

Czechy zakazały ferm futrzarskich

9 czerwca 2017

Izba Poselska w czeskiej stolicy zakazała hodowli zwierząt na futra. Wszystkie fermy futrzarskie znajdujące się na terenie kraju znikną do 2019 roku.

Czechy mogą być dla Polski przykładem, jak skutecznie oprzeć się futrzarskiemu lobbingsowi, który tam również był bardzo silny; część posłów domagała się, aby dać fermom czas do 2022 roku. Jednak przegłosowano nowelizację ustawy w pierwotnym kształcie. Wszystkie 9 ferm funkcjonujących w Czechach zostanie zamknięte w ciągu 2 najbliższych lat. W Czechach zabija się rocznie około 20 tys. zwierząt na futra.

Projekt nowelizacji wyszedł od posłów – podpisało się pod nim 50 parlamentarzystów, a poparło w tamtejszym sejmie 132 ze 161 obecnych na sali.

Niestety są ciemne strony tej dobrej zmiany – krytycy straszą, że produkcja przeniesie się do Norwegii i... Polski, gdzie na zakaz na razie się nie zanoszą. Lobbying przy projekcie nowelizacji rządowej ustawy o ochronie zwierząt wciąż działa i posłowie powoli zaczynają się łamać. Gotowi są poświęcić zapis o futrach na rzecz całej reszty – a gramy o wysoką stawkę: zakaz cyrków ze zwierzętami, zakaz trzymania psów na uwięzi i skuteczniejsze karanie za znęcanie się nad zwierzętami. Krytycy wieszczą też, że czeska produkcja może przesunąć się do podziemia. Właściciele ferm, o ile założyli działalność przed końcem czerwca 2016, mogą liczyć na rekompensaty od państwa.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu